

Pięciu kompozytorów. Pięć twarzy nowej muzyki. Bo nowa muzyka jest wielokształtna i każdy kompozytor może się w niej wyrażać po swojemu. Dzięki temu muzyka nie jest monolitem, a poznanie kilku utworów jest tylko poznanie niektórych jej terenów. Paradoks muzyki polega na tym, że nigdy nie odśladania ona swych możliwości, że ograniczona jest w nas, w tym, co o niej wiemy, a nie w sobie. Klaus-Karl/ H ü b l e r, młody, niezwykle inteligentny kompozytor i pisarz muzyczny z Monachium pisze konwencjonalnie według zasady serialnej, zdawałoby się, ale tu czy ówdzie wdziera się w zupełnie nowe regiony muzyki. Był moim uczniem i znam jego możliwości: z pewnością to nazwisko będzie dobrze znane. Hübler ma ukryte pasje, czuje się to w jego muzyce, widzi się w polemikach, które prowadzi z innymi /ostatno głośne były jego ataki na Pfitznera z jego bardzo niedobrych czasów; dla subtelniejszych natur kolaboracja była zawsze obrzydliwa/. Roman Haas u b e n s t o c k - R a m a t i, rodem z Krakowa, profesor kompozycji w Wiedniu, współtwórca muzyki graficznej, pierwszy, który poznał się na wartości tego /pozornie bezwartościowego/ pomysłu, daje w Liasons przykład muzyki konsytuacyjnej, muzyki, która by nigdy nie powstała, gdyby nie zmieniło się jej hierarchie. Marek C h o ł o n i e w s k i, twórca MUZYKI CENTRUM daje swój utwór w samym środku /centrum/ programu, choć tworzy muzykę /znów: pozornie/ marginesową, bo elektroniczną. Proces dla K. /Kafki i Żony Krysi/ opiera się na idei pisarza, który wielokrotnie uznawał warianty swojej prozy za równoprawne /i artystycznie są one równoprawne/; Chołoniewski kończy utwór wielokrotnie i my mamy się temu przysłuchiwać /na szczęście jest to taśma!/. Jerzy K a s z y c k i napisał swoje Inwencje przypuszczalnie bez jakichś szczególniejszych zamierzeń, poza kompozytorskimi - oczywiście. I wreszcie Holander

Rob d u B o i s,

A49s.2

~~XXXXXXXXXXXX~~ uroczy autodydakta z Amsterdamu napisał 10 lat temu kompozycję o dziwnym tytule The Dog Named Boo Has a Master Called Lobo, utwór niby modernistyczny, a w rzeczywistości wywiedziony z tradycji flamandzkich /często nie uświadomiamy sobie faktu, że różne nowe pomysły mają swoje źródło w pomysłach jakże dawnych; ale: ponieważ nikt do nich nie sięgał - s ą nowe/. Pięć twarzy nowej muzyki. Nic nie mówiące - dla jednych, dla innych - wymowne; posłuchajmy, co się za nimi kryje. Potencja nowej muzyki - jak mawiał nieoceniony Hans Kersmann, czy: niemoce - jak twierdził Theodor Wiesengrund-Adorno, sam - na szczęście dla muzyki - jako kompozytor obdarzony malutką potencją. Zespół Muzyki Centrum zagra kiedyś trochę kameralnej muzyki Adorna i wtedy zobaczymy, że tylko krytykować jest łatwo. Chociaż muzyka jest tak perwersyjną sztuką, że i Adorno może się komuś spodobać. /I cóż w tym złego!/
Bogusław Schaeffer